Skąd wiesz? Jak wygląda edukacja seksualna w polskich domach

Raport Grupy Edukatorów Seksualnych Ponton

Wrzesień 2011

1. Kampania

Od lutego do maja 2011 roku Grupa Edukatorów Seksualnych Ponton prowadziła kampanię pod hasłem „Skąd wiesz? Jak wygląda edukacja seksualna w polskich domach". Celem kampanii było zebranie od osób między 13. a 35. rokiem życia informacji na temat tego, czy i w jaki sposób w ich domach poruszana była tematyka seksualności. Kampanię „Skąd wiesz? (…)", można uznać za drugą część akcji „Jak naprawdę wygląda edukacja seksualna w Polsce" przeprowadzonej przez Grupę Ponton w czerwcu 2009 roku, kiedy prosiliśmy młodzież o opisanie nam swoich doświadczeń z lekcji wychowania do życia w rodzinie (WDŻ). Akcja z 2009 roku okazała się sukcesem, dostaliśmy ponad 600 e-maili opisujących stan przedmiotu WDŻ w Polsce[1]. Pomysł na aktualną kampanię zrodził się m.in. w odpowiedzi na częste wypowiedzi decydentów/ek jakoby to nie szkoła powinna zajmować się „uświadamianiem" polskiej młodzieży, tylko dom, ponieważ na tym polega rola rodziców/opiekunów. Oczywiście nie sposób się nie zgodzić z faktem, że dialog z rodzicami na temat seksualności jest bardzo istotny. Chcieliśmy jednak sprawdzić, czy faktycznie młodzi ludzie mogą na ten dialog liczyć i czy nie jest tak, że szkoła spycha tę odpowiedzialność na rodziców, a rodzice na szkołę, czego efektem jest kompletne zaniedbanie edukacji seksualnej polskiej młodzieży.

Przez ponad trzy miesiące w Internecie dostępna była anonimowa ankieta zawierająca pytania dotyczące rozmów o seksualności w domu rodzinnym osób ankietowanych. Przez poruszanie tematów dotyczących seksualności rozumiemy nie tylko rozmowy *stricte* o seksie, ale też o dojrzewaniu, antykoncepcji, zdrowiu intymnym, uczuciach,

[1] Raport dostępny na stronie Grupy Ponton
http://www.ponton.org.pl/downloads/Raport_Jaka_Edukacja_Seksualna_Grupa_Ponton_2009.pdf

relacjach oraz o przemocy na tle seksualnym. Ankieta zawierała zarówno pytania zamknięte, jak i otwarte, dzięki czemu osoby chętne mogły opisać nam własnymi słowami swoje doświadczenia. Zależało nam na jak najbardziej obiektywnym ukazaniu stanu edukacji seksualnej w polskich domach.

Kampania „Skąd wiesz? (…)" promowana była na stronie Edukatorów Seksualnych Ponton, na portalach społecznościowych (Grono, Facebook), na stronach internetowych telewizji MTV oraz VIVA oraz w prasie skierowanej do młodzieży (m.in. w piśmie „Victor Gimnazjalista").

Ogółem ankietę wypełniło **3868 osób** w tym **3061 kobiet** (dziewcząt) oraz **807 mężczyzn** (chłopców). Najwięcej odpowiedzi otrzymaliśmy od osób z przedziału wiekowego 20–25 lat. Zdecydowana większość, bo aż **97,7% osób ankietowanych na pytanie „czy wiedza o seksualności jest ważna" odpowiedziała twierdząco, niestety, równocześnie 44,5% osób ankietowanych przyznało, że nie rozmawiało z rodzicami na temat seksualności.** Co prawda 55,5% osób ankietowanych zadeklarowało, że rozmawiało z rodzicami na temat seksualności, jednak jak się okazało w dalszej części badania, i co zostało również zawarte w raporcie, często były to rozmowy niesatysfakcjonujące. Rodzice, jeśli już rozmawiają ze swoimi dorastającymi dziećmi, najczęściej przekazują im informacje wyłącznie na poziomie podstawowym. Niejednokrotnie prawią moralizatorskie kazania zamiast przekazywać rzetelną wiedzę lub wręcz przekazują informacje nieprawdziwe lub w niewłaściwej formie[2].

Czy wiedza o seksualności jest ważna?	Liczba	Procent
tak	3779	97,7
nie	35	0,9
nie wiem	54	1,4
Ogółem	3868	100

[2] Wszelkie wnioski z naszych badań oparte są na badaniach statystycznych umieszczonych w załączniku. Załącznik dostępny na stronie Grupy Edukatorów Seksualnych Ponton od dnia 3.10.2011.

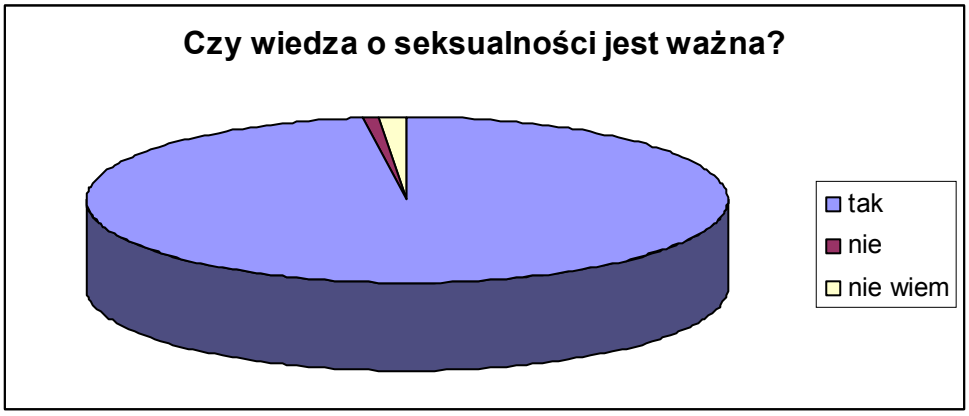

Czy rozmawiałeś z rodzicami o seksualności?	Liczba	Procent
tak	2145	55,5
nie	1723	44,5
Ogółem	3868	100

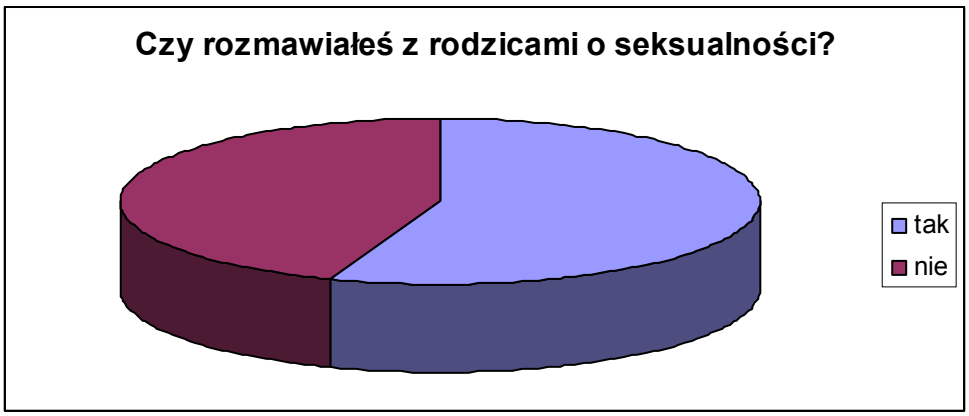

Spośród osób, które mogły liczyć na tego typu rozmowy z rodzicami jedynie 35% uznało, że odbyły się one idealnie w czasie, więc ani nie za wcześnie, ani nie za późno względem potrzeb osób ankietowanych. **Znaczna większość uznała, że rozmowy te odbyły się zbyt późno (20,7%), zbyt wcześnie (3,6%) lub, że nie było ich wcale (40,7%)[3].**

Istotny jest fakt, że najczęściej ze swoimi dorastającymi dziećmi rozmawiają matki (42%) z wyższym bądź średnim wykształceniem (przy czym zdecydowanie częściej rozmawiają z córkami niż z synami) oraz, że na uprzywilejowanej pod tym względem

[3] Część respondentów/ek najpierw uznała, że nie rozmawiała z rodzicami na temat seksualności (44,5%), natomiast w następnym pytaniu te same osoby zaznaczały odpowiedź „zbyt wcześnie" lub „zbyt późno". Stąd dwie wartości procentowe odnoszące się do osób, które uznały, że w ich domach nie odbyły się rozmowy o seksualności: 44,5% oraz 40,7%.

pozycji znajdują się młode osoby z dużych miast (powyżej 500 tysięcy mieszkańców). Wynika z tego, że **w najgorszym położeniu znajdują się młodzi chłopcy, pochodzący z niewykształconych rodzin, zamieszkali w małych miasteczkach lub wsiach.** W zasadzie nie mogą oni liczyć na jakiekolwiek wsparcie rodziny w kwestii swojego rozwoju psychoseksualnego, co najczęściej kończy się poszukiwaniem przez nich informacji na stronach pornograficznych (zjawisko „edukacji" poprzez pornografię zostanie szczegółowiej opisane w dalszej części raportu). W dalszej kolejności za matką osoby ankietowane wymieniają rodzeństwo (17%), a następnie ojca. **Aż 20% osób badanych nie ma osoby w rodzinie, z którą może porozmawiać o seksualności.**

2. O czym młodzieży (nie) mówią rodzice

Zadaliśmy osobom ankietowanym pytania dotyczące tego, jakie tematy z zakresu seksualności były poruszane w ich domach rodzinnych. Osoby ankietowane miały ustosunkować się do wymienionych poniżej obszarów tematycznych:

- Budowa twojego ciała
- Budowa ciała osoby przeciwnej płci
- Higiena intymna
- Dojrzewanie
- Cykl miesiączkowy
- Ciąża i poród
- Antykoncepcja
- Związki
- Orientacja seksualna
- Pierwszy raz/seks
- Masturbacja
- HIV/AIDS
- Choroby przenoszone drogą płciową
- Wizyta u ginekologa/urologa
- Przemoc seksualna

Z naszego badania wyraźnie wynika, że istnieje korelacja między płcią osoby ankietowanej, a uzyskanymi od rodziców informacjami na temat budowy własnego ciała, budowy ciała osób przeciwnej płci oraz higieny intymnej i dojrzewania. Jak już zostało wspomniane we wcześniejszej części raportu, **dziewczęta dostają więcej informacji niż chłopcy w wymienionych obszarach tematycznych, chociaż równocześnie są to najczęściej informacje wyłącznie podstawowe.** Wyjątkiem są

tu treści dotyczące cyklu miesiączkowego. W tym wypadku ankietowane dziewczęta zgłaszały, że otrzymują najczęściej wyczerpujące informacje. Jednocześnie z analizy odpowiedzi udzielonych na pytania otwarte wynika, że przekazywane informacje dotyczące miesiączki są nierzadko obarczone mitami, stereotypami i uprzedzeniami. Często panuje przekonanie, że miesiączka jest czymś brudnym i nieprzyjemnym. Wydaje się, że matki przekazują swoim córkom informacje w tym zakresie wyłącznie z poczucia obowiązku, a sam temat jest dla nich przykry i wstydliwy. Kwestia sposobu mówienia o miesiączce zostanie rozwinięta w dalszej części raportu (patrz „O seksualności w polskim domu – miesiączka").

Szczegółowość uzyskanych informacji:

	budowy ciała	budowy ciała płci przeciwnej	higieny intymnej	dojrzewania	cyklu miesiączkowego
szczegółowe informacje na ten temat	19,3	10,1	29,8	26,7	29,7
podstawowe informacje	42,6	31,5	38,5	40,4	38,2
bardziej mity i zabobony niż informacje	2,1	2,1	2,4	3,4	2
moralizatorskie kazanie zamiast informacji	3,4	2,5	3,2	3,8	1,7
nie poruszali tego tematu	32,7	53,9	26,1	25,6	28,4
Razem:	100%	100%	100%	100%	100%

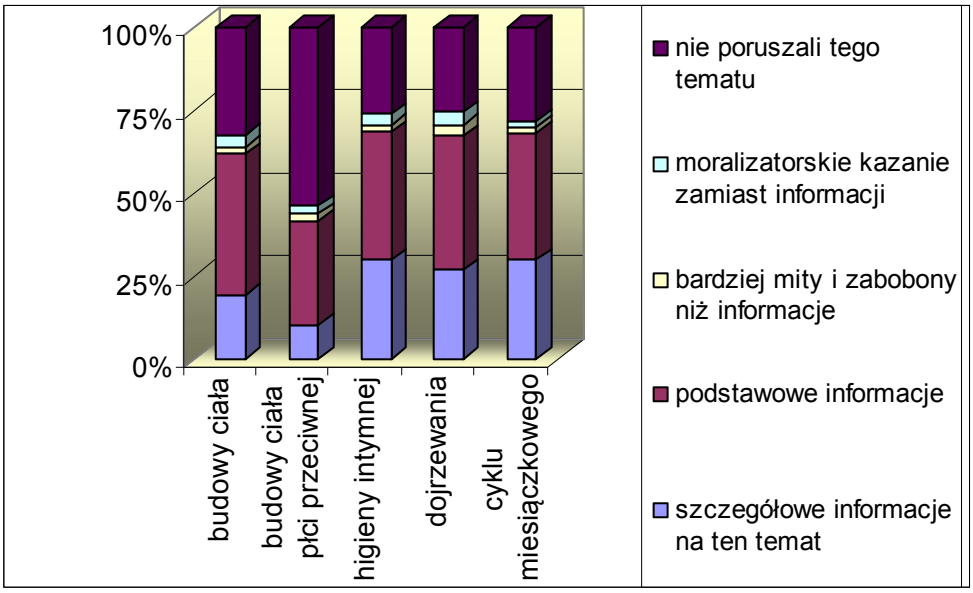

Za niepokojący można uznać fakt, że **treści związane z ciążą i porodem w ogóle nie zostały przekazane ponad połowie ankietowanych chłopców.** Wydaje się, że chłopcy generalnie mają bardzo utrudniony dostęp do informacji na temat kobiecej fizjologii, czego przykładem może być poniższa wypowiedź:

Jako 12-latek chciałem dowiedzieć się, na czym polega miesiączka, co to jest menstruacja i ogólnie – zrozumieć jakieś podstawowe pojęcia, o których słyszałem np. w telewizji. Po zapytaniu mamy (bo ona wydawała mi się wtedy odpowiednią osobą do rozmowy na takie nie związane przecież z seksem, ale po prostu z fizjologią kobiet tematy), stwierdziła, że „nie będzie mi takich rzeczy tłumaczyć" i poradziła, żebym zajrzał do książki, którą dostałem „w spadku" po synu znajomych, który już z niej wydoroślał. Problem w tym, że książka była przeznaczona dla dzieci do lat 10, a autorzy nie podejmowali w niej tematu, który mnie nie interesował. Mimo to mama wciąż krępowała, bądź też bała się odpowiedzieć na moje pytanie (...)

Równocześnie 53% osób ankietowanych – bez względu na płeć – nie dostaje w domu żadnych informacji na temat antykoncepcji. Osoby te mogą w zasadzie liczyć w tym zakresie wyłącznie na szkołę. Niestety, jak się okazuje, informacje na temat antykoncepcji przekazywane przez szkołę rzadko są rzetelne (cytaty dotyczące kwestii antykoncepcji zawarte są w dalszej części raportu).

1/3 rodziców w rozmowach ze swoimi dorastającymi dziećmi o seksualności nie porusza również kwestii związków. Kiedy natomiast temat ten jest poruszany, to

w przeważającej części z dziewczętami, z których 1/5 przyznaje, że forma w jakiej rodzice z nimi rozmawiali, była „moralizatorskim kazaniem zamiast informacji". Dobrym przykładem takiej postawy są poniższe cytaty pochodzące z naszego badania:

Mama poinformowała mnie (mam 20 lat), że jeśli będę uprawiać seks ze swoim chłopakiem, to ***nie chce mnie więcej widzieć w domu i nie da mi pieniędzy na studia, bo to nienormalne, żeby uprawiać seks przed ślubem.*** *Babcia, że seks przed ślubem to grzech.*

Mam ok. 14–15 lat. Słyszę często, jak tata mawia: ***„Dziewczyna pijana, dupa sprzedana"****.*

Jak widać dziewczęta głównie straszy się niechcianą ciążą oraz konsekwencjami, jakie w takiej sytuacji wyciągną rodzice. Można przypuszczać, że panuje przekonanie, iż związek jest równoznaczny z „niemoralnym" seksem oraz ciążą, za którą odpowiedzialna jest wyłącznie kobieta. Najgorsza sytuacja ma miejsce wtedy, kiedy konsekwencją braku edukacji faktycznie jest nieplanowana ciąża, z którą nastolatka radzi sobie sama: „***Jesteś w ciąży - ty szmato*** *:(i jak widzisz teraz swoje życie? Ma duży dom i dobry samochód - to wyjdź za niego*".

Wstrząsający opis przesłała nam dziewczyna, która przerwała ciążę za pomocą pigułek wczesnoporonnych. Rodzice byli wówczas w domu, w drugim pokoju, ale nie wiedzieli o ciąży córki. Nastolatka ukryła to przed nimi, a kiedy nie wytrzymała napięcia i powiedziała, co się z nią dzieje, rodzice ją potępili.

Pamiętam taką sytuację: w wieku 18 lat zaszłam w ciążę. Z narzeczonym. Jak się o niej dowiedziałam, to narzeczony już od dwóch tygodni nim nie był. Postanowiłam ciążę usunąć. To był czwarty tydzień. Dostałam tabletki. W trakcie brania tych leków działy się ze mną straszne rzeczy. Rodzice mieli się nigdy nie dowiedzieć, choć bardzo się z tym męczyłam i potrzebowałam wsparcia. Pewnej nocy nie wytrzymałam, mieszkaliśmy w dwóch pokojach, przechodnich, żeby móc wymiotować musiałam wyjść, minąć rodziców w łóżku beztrosko oglądających nocny seans w tv i zwymiotować w łazience. Nie wytrzymałam napięcia. Usiadłam na wersalce obok i powiedziałam, że źle się czuję. Pytali, co mi jest. Nie mogłam. Bałam się. Ale tak chciałam się do nich przytulić... Przede wszystkim nie mogłam udźwignąć tego co się stało i dzieje.. No i powiedziałam... Mama była mocno poruszona... Patrzyła na mnie ze wstrętem, zawiedziona. Nie była w stanie nawet zmieszać mnie z błotem (potem doszła do siebie i wyzywała mnie), a tata... Tata właściwie zaskoczył mnie najbardziej. Najmniej

spodziewałam się ciosów z jego strony, a to co usłyszałam przeszło moje najgorsze wyobrażenia, do dziś dzwoni mi to nieprzyjemnie w uszach... A usłyszałam: „Pieprzyłaś się???!!! No to teraz masz!!!". O antykoncepcji w ogóle nie rozmawiałam, potem dowiedziałam się, że moja mama stosuje stosunek przerywany i co? – zawsze działa! :)

Traumatycznej, rozpaczliwej sytuacji w której znalazła się bohaterka tej historii, można byłoby uniknąć, gdyby rodzice zawczasu zapewnili córce odpowiednią edukację i wsparcie.

Znaczna większość rodziców (aż 65%) nie porusza również tematu pierwszego współżycia seksualnego. Jeśli jakiekolwiek informacje są przekazywane to częściej dziewczętom, choć znowu są to wyłącznie informacje podstawowe lub straszenie:

Miałam 17 gdy moja mama wtargnęła do mojego pokoju i bez żadnej rozmowy rzuciła pytanie „Czy Ty już uprawiasz sex!!??". Ja odpowiedziałam bardzo spokojnie „Tak mamo, jestem z X już 1,5 roku". Mama wyszła z mojego pokoju i się na mnie obraziła. Nie odzywała się do mnie przez 3 tygodnie. Czasami tylko rzuciła coś w stylu „szanuj się!" albo „robisz głupotę". Teraz minął rok od tej sytuacji... Moja mama nie odzywa się na ten temat w ogóle, a mi to jest na rękę, bo nie chcę kolejnej awantury.

Boję się reakcji mamy na pierwszy raz.

Grozili karą boską i wyrzuceniem z domu i straszono ciążą.

Z powyższych cytatów można wywnioskować, że rodzicom jest dużo łatwiej uciekać się do reakcji agresywnych, gdy dowiadują się, że nastoletnie dziecko jest aktywne seksualnie, niż porozmawiać na temat seksu w sposób spokojny i rzeczowy. Stwierdzenia takie jak: „szanuj się", czy „robisz głupotę" w kontekście pary, która podjęła przemyślaną decyzję o rozpoczęciu współżycia zafałszowują obraz seksu, pokazując go jako coś złego, zawsze nieodpowiedzialnego i wywołującego negatywne konsekwencje, podczas gdy wcale nie musi tak być. Bardziej wartościowe byłoby położenie nacisku na rozmowę o emocjach, relacji między partnerami i o skutecznej antykoncepcji.

Okazuje się, również, że nie ma zależności pomiędzy płcią a uzyskaniem informacji o orientacjach seksualnych od rodziców. 60% naszych badanych nie miało okazji porozmawiać na ten temat, a co piąta osoba ankietowana dostała podstawowe informacje i tylko co niespełna dziesiąta mogła liczyć na szczegółową wiedzę. Pozostałe osoby zgłaszały brak tolerancji rodziców na swoją orientację seksualną oraz przekazywanie im stereotypowych i często krzywdzących treści, opisanych w dalszej części raportu.

	ciąży i porodu	antykoncepcji	związków	orientacji seksualnych	pierwszego razu
szczegółowe informacje na ten temat	19,8	15,1	18,8	9,2	8,1
podstawowe informacje	33,2	21,3	28,3	18,5	15,7
bardziej mity i zabobony niż informacje	2,7	3,4	5,2	6,5	2
moralizatorskie kazanie zamiast informacji	4,2	6,6	12,6	4,7	8,9
nie poruszali tego tematu	40,1	53,7	35	61,1	65,3
Razem:	100	100	100	100	100

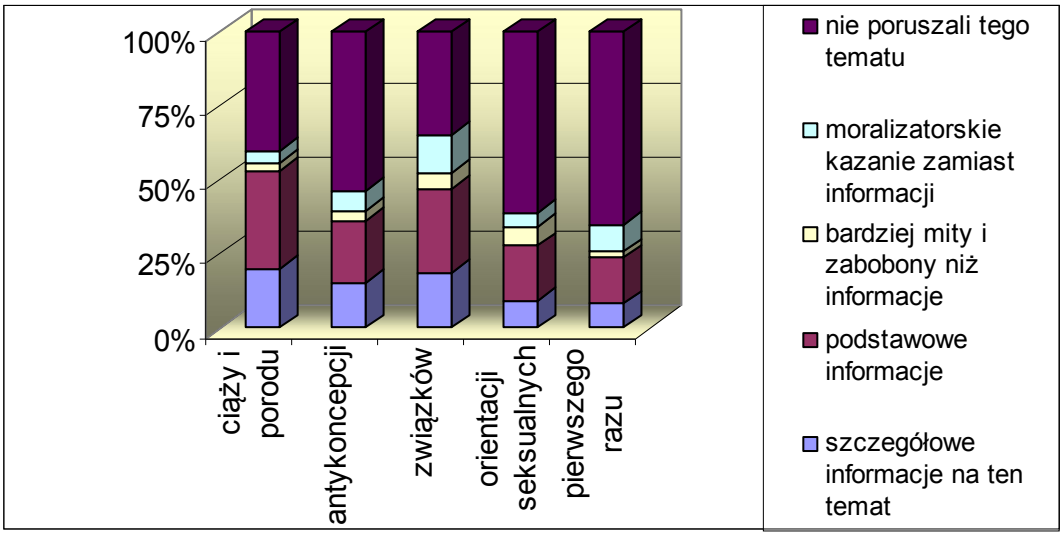

Z wyników badań można wywnioskować, że temat masturbacji jest dla rodziców tematem tabu. Aż 85% osób badanych nie usłyszała niczego na ten temat od rodziców. Jeśli jednak temat masturbacji jest poruszany to zdecydowanie częściej z chłopcami. Najczęściej są to jednak informacje podstawowe (8%) lub

moralizatorskie kazania (6%). Wyjątkowo niepokojące są relację dziewcząt, które mówią o jawnej agresji ze strony rodziców z powodu uprawiania dziecięcej masturbacji.

Kiedy miałem chyba z 14, może 15 lat. Moja matka lubiła nieoczekiwanie wpadać późnym wieczorem do mojego pokoju, by zrzędzić, abym już gasił światło i nie czytał po nocach książek. Owszem książki czytałem, ale przeważnie zasłaniałem nimi ciekawsze gazetki, przy których się masturbowałem. Myślę, że ona wiedziała, co robię, ale nigdy nie mówiła (nawet nie dawała aluzji) o tym. Ten rodzaj nalotów i poczucie braku bezpieczeństwa w poznawaniu swojej seksualności zapadł mi głęboko. ***Wiązało się to ze swego rodzaju nerwicą i niemożnością poradzenia sobie samemu z tym czymś co (później jak się dowiedziałem) nazywa się popędem seksualnym.***

Przyłapana na masturbacji w wieku ok 10 lat zostałam nazwana „świnią".

Masturbacja to niewybaczalny grzech, za który dostawałam pasem jako 6-letnia dziewczynka.

Z doświadczenia Grupy Edukatorów Seksualnych Ponton wynika, że masturbacja jest tematem tabu w Polsce. O masturbacji rzadko mówi się na zajęciach WDŻ, a jeśli już do takiej rozmowy dochodzi, to często przekazywane są informacje nieprawdziwe, jak te mówiące o negatywnym wpływie masturbacji na zdrowie czy płodność młodych ludzi. Z naszego badania wynika, że rodzice również przekazują podobne treści swoim nastoletnim dzieciom, powielając mity, z którymi już od dawna walczą lekarze i seksuolodzy. Do naszego Telefonu Zaufania bardzo często dzwonią nastolatki pełne obaw związanych z konsekwencjami masturbacji. Chłopcy pytają, czy to możliwe, że w wyniku masturbacji nasienie się „skończy" i będą w przyszłości bezpłodni, dziewczynkom zdarza się pytać, o to, czy to w ogóle normalne, że rozładowują w ten sposób napięcie seksualne, bo słyszały, że tylko chłopcy to robią.

Temat HIV/AIDS także nie jest łatwy dla rodziców, bo nie poruszyło go prawie 70%. Istnieje związek między płcią a informacjami o HIV/ AIDS od rodziców. W tym wypadku również jeśli temat ten zostanie poruszony przez rodzica, to częściej z dziewczętami. Niestety, często zdarza się, że informacje dotyczące HIV/AIDS są przekłamane i pełne zabobonów. Bardzo wyraźnie obrazuje to poniższy przykład:

Jak byłam jeszcze w podstawówce, to pamiętam że mama stwierdziła przy okazji jakiegoś programu w tv na temat AIDS, że ***AIDS bierze się z tego, że dwóch mężczyzn uprawia ze sobą seks – nawet, jeśli żaden z nich nie ma AIDS, to ono***

powstaje w ich organizmach przez uprawianie gejowskiego seksu i dlatego wszyscy homoseksualiści mają AIDS... *natomiast moja ciocia parę lat później gdy ubierałam się w secondhandach, zapytała, czy się nie boję nosić tych ubrań, że przecież mogli je wcześniej nosić ludzie, którzy umarli na AIDS...*

Jest to jaskrawy przykład na przekazywanie przez dorosłych młodzieży treści absurdalnych, dyskryminujących i opresywnych wobec osób homoseksualnych oraz HIV-pozytywnych.

Istnieje również związek między płcią a wiedzą o wizycie u ginekologa/urologa. Zdecydowanie więcej dowiadują się dziewczęta, choć są to zazwyczaj podstawowe informacje (33%). **Aż 80% chłopców nic nie usłyszało na ten temat od rodziców.** Widać to również na podstawie rozmów w Telefonie Zaufania, wielu chłopców dzwoni, żeby zapytać, do jakiego lekarza należy udać się w przypadku problemów w obrębie genitaliów (m.in. brak wytrysku, stulejka) i jak taka wizyta będzie wyglądała. O wizycie u urologa chłopcy wiedzą zazwyczaj o wiele mniej niż dziewczyny o wizycie u ginekologa. Niestety, zdarza się też tak, że matki nie rozumieją chęci swoich córek, aby udać się na wizytę do ginekologa. Można zakładać, że wciąż funkcjonuje stereotyp, że do ginekologa chodzi się wyłącznie z powodu choroby przenoszonej drogą płciową lub ciąży, a nie na wizyty kontrolne czy po bezpieczną antykoncepcję.

Gdy poinformowałam mamę, że idę do ginekologa (miałam 19 lat, pierwsze rutynowe badanie), zapytała - „a po co?".

Temat przemocy również nie jest łatwy dla rodziców, bo ponad 70% nie porusza go wcale. Istnieje korelacja między płcią a informacjami na temat przemocy seksualnej. Więcej na ten temat wiedzą dziewczęta, choć wciąż tylko 16% z nich dostało podstawowe informacje. Przemoc na tle seksualnym jest nadal tematem tabu w Polsce i niestety istnieje tendencja do przenoszenie winy za taką przemoc na dziewczynę/kobietę, która padła jej ofiarą. Okazuje się, że tego typu przekaz dziewczęta słyszą również w domu. Niektórzy rodzice starają się na swój sposób chronić swoje córki, jednak jest to sposób, który ciężko zaakceptować:

Jak będziesz chodzić na dyskoteki to cie zgwałcą i zrobią ci dziecko, a wtedy wyrzucę cię z domu. Tylko ladacznice i kobiety nierządu interesują się chłopakami i całowaniem w twoim wieku – miałam 15–16 lat!

Szczególnie poruszający opis „przestrogi" jakiej udzieliła matka nastolatce:

Kiedyś po powrocie z podwórka (miałam chyba 8–9 lat), moja mama zrobiła mi straszną awanturę, twierdząc, iż jakaś sąsiadka powiedziała jej, że widziała mnie gdy z koleżankami siedzę po południu na ławce z o kilka lat starszymi chłopakami, co rzeczywiście było prawdą, na podwórku przebywa się z różnymi ludźmi. ***Nawrzeszczała na mnie, że nie mogę z nimi przebywać, bo któryś wciągnie mnie do piwnicy i wsadzi mi palec między nogi, tu zbliżyła się do mnie wskazując mi swoim palcem miejsce na moim ciele,*** *dzięki któremu „sobie dopiero zobaczę", co znaczy zadawać się z takimi typami! Brrrr, dziś rozumiem, że chciała mnie uchronić przed gwałtem, ale wówczas kompletnie nie wiedziałam, o co jej chodzi, ale mocno się wystraszyłam wyobrażonego zdarzenia i zastanawiałam się, po co akurat ktoś chciałby mi wsadzić tam palec. Oczywiście o członku wiedziałam tylko tyle, ze mój kuzyn ma siusiorek, a ja nie, ale zupełnie nie połączyłam tego faktu z wkładaniem gdzieś tam palca…*

Zakładamy, że matka miała dobre intencje, jednak jak sama respondentka zauważa, informacje były podane w niedostosowany do wieku, przerażający sposób. Tego typu niejasny, zawierający groźby przekaz sprzyja budowaniu lękowych skojarzeń z seksem i nie pomaga w bezpieczne wejście w dorosłość.

Alternatywą dla straszenia bywa infantylizacja przekazu:

Kiedyś zapytałam mamy, co to znaczy zgwałcić (słowo to usłyszałam od kolegi z klasy bodajże w 3 kl. podstawówki. Biegł za koleżanką i krzyczał, że ją zgwałci). Mama odpowiedziała, że to znaczy bardzo mocno kogoś całować (sic!)

Wśród odpowiedzi obecny był także *Stereotyp, że seks to domena mężczyzn,* ***za gwałt odpowiedzialna jest kobieta****, a seks nie jest przyjemnością.*

Niepokojące jest, że w Polsce wciąż funkcjonuje przekonanie, że to kobieta ponosi odpowiedzialność za fakt, że padła ofiarą gwałtu. Równocześnie popularnym przekonaniem jest, że w naturze chłopaka/mężczyzny leży egzekwowanie seksu od partnerki, na co ona powinna być gotowa, a jeśli nie jest, nie ma nic dziwnego w tym, że egzekwowanie to może przybrać formę agresywną. Rolą domu rodzinnego powinno być obalanie tych stereotypów i uczenie zarówno chłopców, jak i dziewczęta tego, czym są granice ciała oraz intymności, a także przekazywanie wiedzy na temat postaw partnerskich, a także asertywności i szacunku do drugiej osoby. Okazuje się jednak, że młodzi ludzie w dużej mierze nie mogą na takie informacje liczyć.

	masturbacji	HIV/AIDS	chorób przenoszonych drogą płciową	wizyty u ginekologa/urologa	przemocy seksualnej
szczegółowe informacje na ten temat	2,5	10,3	9,4	19,9	7,9
podstawowe informacje	7	18,8	18,6	28,8	15
bardziej mity i zabobony niż informacje	1,9	2,4	2	1,4	1,7
moralizatorskie kazanie zamiast informacji	3,3	2,6	2,4	2,6	2,3
nie poruszali tego tematu	85,4	65,8	67,7	47,3	73,1
Razem:	100	100	100	100	100

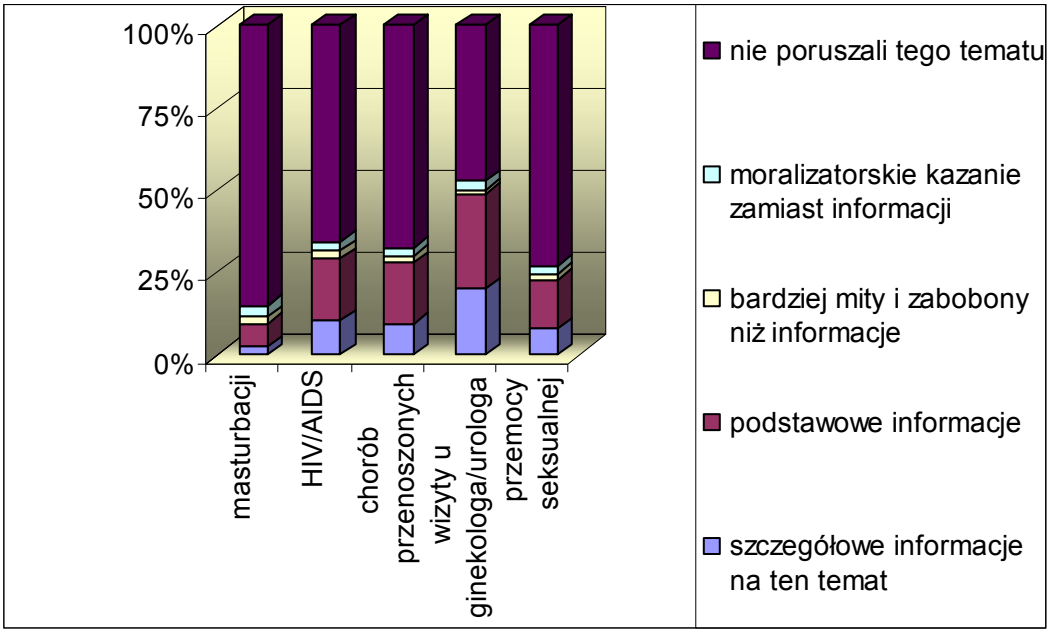

3. O seksualności w polskim domu

W tej części raportu przytoczone zostaną cytaty dotyczące tych kwestii, w których osoby ankietowane dostały najmniej wsparcia ze strony domu rodzinnego. Równocześnie są to cytaty najbardziej poruszające i ukazujące skalę problemu jakim jest przekazywanie nawet podstawowych informacji w sposób krzywdzący i niepoprawny.

Z naszego badania wynika, że młodzież otrzymała w domach rodzinnych najmniej informacji na temat przemocy (73,1% badanych nie otrzymało żadnych informacji), pierwszego współżycia (65,3%), masturbacji (85,4%) oraz orientacji seksualnej (61,1%).

Jednak to przy omawianiu poniższych kwestii:

- Seks
- Miesiączka
- Orientacja seksualna
- Antykoncepcja

pojawiło się najwięcej przekłamań, straszenia, zabobonów czy nawet wulgaryzmów. Osoby ankietowane zgłaszały nam sytuacje upokarzania ich przez rodziców oraz stosowania seksizmów. Dostaliśmy również zgłoszenia mówiące o „edukacji" młodych chłopców przez ojców za pomocą pornografii.

- **Seks**

Moja mama podświadomie przekazała mi ***model „kobieta nie powinna myśleć ani rozmawiać o seksie, bo to jest po prostu małżeński obowiązek, z którym i tak można walczyć".*** *Wszystko to, sądzę, wynika z faktu, że ona sama nigdy nie rozmawiała z nikim na temat seksu i seksualności, więc nie umie o tym mówić, bo niewiele o tym wie.*

W mojej katolickiej rodzinie o seksie się nie rozmawiało i nie rozmawia, ponieważ seks jest grzechem, chyba że w związku małżeńskim, ale to i tak tylko w celach reprodukcyjnych – takie jest założenie, ale rozmów na ten temat nigdy nie było i nie będzie. Antykoncepcja też jest zła i niemoralna. Wszystkiego musiałam dowiedzieć się

sama od znajomych, z książek i z Internetu, a także z własnego doświadczenia. Dodam tylko, że nie przesadzam i nie zmyślam. ***U mnie w rodzinie nie można nawet było oglądać scen pocałunków w telewizji, nawet po ukończeniu 18-go roku życia. Już od dawna wszyscy jesteśmy dorośli, a jednak nadal temat seksu nie istnieje.*** *Ja jestem na tyle świadoma, że wiedziałam, gdzie szukać informacji i jak z nich mądrze korzystać, ale błagam - ratujcie polską młodzież!!! Bo naprawdę, w tym kraju edukacja seksualna praktycznie nie istnieje. A niechcianych ciąż i tragedii z tym związanych przybywa.*

Mówili mi, żebym się nie puszczała lub, że jestem dziwką.

Pamiętam, że z domu wyniosłam myślenie, że seks jest głównie dla mężczyzn – że facet jest jak zwierzę, a kobieta pada jego ofiarą. *Niewiarygodne, ale niestety prawdziwe... Tak samo gwałt – że jest sprowokowany przez kobietę... Straszne! Odczarowała mi to myślenie moja lekarka – Bogu dzięki za terapię! :) Rodzice byli zawsze speszeni przy temacie seksu. Nigdy nie dostałam przekazu od Mamy, że to przyjemne. Do wszystkiego musiałam dochodzić sama. Na szczęście mam dużo rozsądku.*

Głównie dziewczęta dostają od swoich matek informacje o seksie jako o czynności przykrej, związanej wyłącznie z małżeństwem i prokreacją. Rzadko się zdarza, aby rodzice mówili o seksie w powiązaniu z miłością, szacunkiem i przyjemnością czerpaną z bycia blisko z drugim człowiekiem. Chłopcy natomiast częściej są „edukowani" za pomocą seksistowskich stereotypów płci oraz pornografii, często w sposób wulgarny i uprzedmiotawiający partnerkę seksualną. Jednocześnie wywierana jest presja na dorastających chłopców, aby ich kontakty seksualne pokrywały się z wzorcem lansowanym przez pornografię. Taki sposób mówienia o seksie może rzutować na rozwój psychoseksualny młodych ludzi, prowadząc do niechęci do seksu, do własnego ciała i ciała partnera/ki. Można założyć, że ten sposób oraz forma przekazywania informacji dziewczętom i chłopcom jest efektem wciąż żywych stereotypów płciowych oraz patriarchalnego modelu rodziny. Zarówno dziewczęta, jak i chłopcy są w tej sytuacji pokrzywdzeni przez oczekiwania kierowane wobec nich. Jak mamy oczekiwać od młodych ludzi, że będę tworzyli związki partnerskie, odpowiedzialne oraz szanujące się, skoro od dzieciństwa osoby te są bombardowane seksistowskimi i krzywdzącymi informacjami zarówno w szkole i w domu?

- **Miesiączka**

Mama zawsze traktowała miesiączkę jako temat tabu. Dlatego nigdy nie wyrzucała zużytych podpasek do kosza w domu, tylko wynosiła do śmietników miejskich. ***Myślę, że przez to ja, kiedy zaczęłam miesiączkować, bardzo się tego wstydziłam i ukrywałam to przed rodziną. Krępowałam się nawet zmieniać w łazience podpaski****, żeby ktoś z członków rodziny nie domyślił się, że to robię. O okresie z mamą rozmawiałam bardzo rzadko, a kiedy już do tego dochodziło, to nie w obecności ojca, dziadków i rodzeństwa, tylko na osobności, ściszonym głosem, jakby to było coś strasznego, złego.*

Jak powiedziałam mamie, że dostałam okres, to się na mnie obraziła.

Dostałam pierwszej miesiączki w nocy, przez co zaplamiłam prześcieradło, nieświadoma, że miesiączka wystąpi. Mama, gdy rano zobaczyła krew, nawrzeszczała na mnie.

Gdy kupiłam tampony, mama zrobiła aferę, że mogę dostać krwotoku i umrzeć.

Gdy dostałam pierwszą miesiączkę, mama nie porozmawiała ze mną na ten temat (mimo, że o niej wiedziała), ale ***rodzinie i swoim znajomym koleżankom „chwaliła" się tym faktem gdy tylko byłam w pobliżu, w sposób dla mnie upokarzający.***

Zaskakujący i niepokojący jest fakt, że matki często nie potrafią przekazać swoim córkom wiedzy na temat miesiączki w sposób przystępny i rozwijający u dziewcząt akceptację własnego ciała i fizjologii. Ankietowane dziewczęta często mają przykre wspomnienia dotyczące pierwszej miesiączki, niejednokrotnie rzutujące na resztę życia i postrzeganie własnego ciała oraz seksualności. Równocześnie chłopcy są separowani zarówno od tematu cyklu miesięcznego, jak i ciąży. Efektem takiej edukacji jest duży stopień niewiedzy chłopców i mężczyzn w kwestii kobiecej fizjologii. Podobna sytuacja ma miejsce w szkołach, gdzie zajęcia dotyczące miesiączki prowadzone są wyłącznie z dziewczętami w aurze tajemniczości i w przekonaniu, że jest to wyłącznie „temat kobiecy". Takie działanie stoi w opozycji do promowanych przed Grupę Ponton postaw partnerskich w związku i akceptacji ciała partnera/ki. **Efektem dzielenia wiedzy z zakresu edukacji seksualnej na wiedzę „męską" i „kobiecą" jest brak informacji na temat naturalnych procesów fizjologicznych zachodzących w ciele partnera/ki**. Jeśli dorastająca dziewczyna dostanie informację od matki, że jej miesiączka jest czymś wstydliwym i brudnym (zamiast informacji

o wadze tego procesu oraz gratulacjach pozwalających nastolatce na afirmację własnego ciała i seksualności), a chłopak nie dostanie na ten temat żadnych informacji, trudno potem oczekiwać, że taka para będzie wzajemnie akceptowała swoje ciała i otwarcie rozmawiała o zachodzących w nich procesach.

- **Orientacja seksualna**

Moja edukacja seksualna opierała się tylko i wyłącznie na obserwacji otaczającego mnie świata, jestem homoseksualistą i trudno mi było zrozumieć, co się ze mną dzieje w okresie dojrzewania, mając 13 czy 15 lat myślałem, że kiedyś przyjdzie ten czas i zacznę pożądać płeć przeciwną, ale tak nie nastąpiło, musiało minąć kilka lat, by zrozumieć, że jestem gejem i tego nie zmienię, nikt mi w tym czasie nie potrafił pomóc, nie było takiego dostępu do Internetu jak teraz, rodzice nie potrafili o tym rozmawiać, a w szkole owszem mówiło się o seksie, ale tylko na przerwach wśród rówieśników, oczywiście musiałem wtedy ukrywać moją homoseksualną orientację z wiadomych powodów – wszechobecnej nietolerancji, poza tym na lekcjach religii promowana była tylko i wyłącznie „normalna" rodzina, a homoseksualizm był zły, nie lepiej było na lekcjach biologii, tam tylko mówiono o różnicach w budowie kobiecego i męskiego ciała i to wszystko, na co szkołę było stać, ***a ja czułem się najsamotniejszym człowiekiem na Ziemi…***

(…) W domu (ani nigdzie indziej, a Internetu wtedy jeszcze nie było, pojawił się dopiero, jak byłam w 3. liceum) nie mówiło się też o orientacjach seksualnych. Przez to jako lesbijka określiłam się dopiero pod koniec liceum, jak „dotarło do mnie", że to jest możliwe i że „takie coś" istnieje. Wcześniej nie rozumiałam, co się ze mną dzieje. Jak miałam ok. 12–13 lat, przeczytałam w jakimś piśmie kobiecym mamy, że to normalne w wieku dojrzewania, że dziewczynom podobają się inne dziewczyny i że to zawsze przechodzi. Nie panikowałam więc, tylko czekałam „aż mi przejdzie"… :)

Zostałem spoliczkowany, kiedy powiedziałem że (jako gej) ja również chcę kochać i to nie jest żadnym moim wymysłem czy chorobą psychiczną. *Po czym usłyszałem, żebym nikomu o tym nie mówił, bo jak dziadkowie dowiedzą się o tym, to ich tym zabiję.*

Homoseksualność była stawiana na równi z nekrofilią i pedofilią w obowiązującym podręczniku szkolnym z wiedzy o społeczeństwie.

Temat orientacji seksualnej jest w Polsce wciąż tematem tabu. Rodzice często nie potrafią rozmawiać ze swoimi dorastającymi dziećmi o orientacji homo- czy biseksualnej, a gdy okazuje się, że ich dziecko jest nieheterosekualne, często trudno

im pogodzić się z tą informacją. W domach najczęściej wciąż żywe są te same stereotypy, które przekazywane są w szkołach na nieobiektywnych światopoglądowo lekcjach przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie.

Jak wynika z przywoływanego wcześniej badania Grupy Ponton „Jak naprawdę wygląda edukacja seksualna w polskich szkołach" z 2009 roku, standardy nauczania przedmiotu WDŻ w Polsce znacznie odbiegają od standardów międzynarodowych. Tym bardziej niepokojące jest, że podobne informacje młodzież otrzymuje w domu, często nie mając szans na rzetelną i pozbawioną mitów i stereotypów edukację seksualną. Jedną z najbardziej pokrzywdzonych przez taki stan rzeczy grup są osoby z inną niż heteroseksualna orientacją seksualną, szczególnie jeśli są to osoby młode, zmagające się z własną seksualnością i potrzebujące wsparcia zarówno w domu, jak i w szkole.

- **Antykoncepcja**

Pamiętam, że mając gdzieś ok 10 lat zapytałam mamę w supermarkecie, czym są prezerwatywy (wskazałam na takie leżące na półce). ***Długo mnie zbywała z odpowiedzią, aż wreszcie mi powiedziała, że to zabójstwo, nie uzasadniając tego*** *heh, ciekawa teoria. Chociaż tego samego nie powiedziałaby mi dzisiaj (i tak o tym nie rozmawiamy), to ta sytuacja jakoś szczególnie została mi w pamięci.*

Jak byłam mała znalazłam opakowanie prezerwatyw – zapytałam mamę, co to jest – dość wymijająco odpowiedziała, że to coś taty.

Mój młodszy brat w wieku 19 lat został ojcem (matka dziecka miała 16 lat). ***Kiedy mama „złapała" ich w łóżku pierwszy raz, zrobiła mu awanturę i powiedziała coś tylko o prezerwatywach.*** *Nie było słowa na temat potrzeb seksualnych, nieletniości jego dziewczyny, zagrożeń.*

Pani w szkole na lekcji „przygotowanie do życia w rodzinie", która kategorycznie odmówiła rozmowy o antykoncepcji i ***nazwała nas niewychowanymi gówniarami (miałyśmy 15 lat), jak zaproponowałyśmy, żeby porozmawiać o pigułkach****. A potem nakablowała dyrektorowi i zostali wezwani nasi rodzice. Na szczęście w gabinecie dyrektora zaproponowali dokładnie to samo :)*

Jak wynika z doświadczeń Grupy Ponton kwestie związane z antykoncepcją są często pomijane zarówno w domach, jak i w szkole, mimo że tematyka ta znajduje się w obowiązującej podstawie programowej WDŻ. W domach często rozmowa o antykoncepcji ogranicza się do wręczenia synowi prezerwatyw przez ojca przed

wyjściem na imprezę. W szkole tematy związane z antykoncepcją są również konsekwentnie pomijane lub zideologizowane (patrz raport „Jak naprawdę wygląda edukacja seksualna w Polsce", 2009 r.). Na zajęciach o antykoncepcji mówi się bardzo niewiele i często w sposób zideologizowany. W zasadzie nie pojawia się kwestia współodpowiedzialności obojga partnerów za zapobieganie niechcianej ciąży, czy praw pacjentki w gabinecie ginekologicznym. Dziewczęta często są przekonane, że kwestia antykoncepcji spada wyłącznie na nie i nie umieją wyegzekwować od partnera stosowania prezerwatywy. Skoro młodzież w dużej mierze nie może liczyć na wiedzę dotyczącą antykoncepcji ani ze strony rodziców, ani ze strony szkoły, pozostaje pytanie, skąd ma czerpać podstawowe i niezbędne informacje na ten temat? Wyraźnie widać to w statystykach z Wakacyjnego Telefonu Zaufania Pontonu – co roku, najwięcej pytań od nastolatków dotyczy właśnie antykoncepcji[4].

Niestety, dostaliśmy również dużo wstrząsających relacji dotyczących sposobu prowadzenia rozmów o seksualności i atmosfery w domu, jaka towarzyszy temu tematowi. **Przede wszystkim dziewczęta zgłaszały sytuacje upokarzania ich, wulgaryzowania kwestii związanych z seksualnością, czy promowanie postawy seksistowskiej przez ojców.**

Podczas oglądania filmu, gdy była jakaś erotyczna scena, mama pytała zażenowana: chyba się nie patrzysz? ***Natomiast ojciec dopytywał ze śmiechem: no co oni tam robią? Powodował tym wstyd i zażenowanie u mnie.***

Seksistowskie żarty inicjowane głównie przez tatę, które do dziś doprowadzają mnie do furii.

[Informacje przekazywane były] w sposób wulgarny. Wtedy się wstydziłam.

Skarżyłam się na zaczepki seksualne starszego chłopaka – „ale jesteś głupia, że dałaś się zaczepiać, przecież mógł cię zgwałcić".

Tata na moich kolegów mawiał „Co pieski za suczką latają?"

[4] Raporty z Wakacyjnego Telefonu Zaufania dostępne są na stronie http://www.ponton.org.pl/viewpage.php?page_id=13.

Wulgarne określenie narządów płciowych i samego aktu seksualnego, nie chciałam o tym rozmawiać w ten sposób, ponieważ czułam sie zażenowana.

Pokazałam (może w wieku 12 lat) mojemu koledze z bloku atlas anatomiczny, który był w naszym domu, a tam przekrój kobiety i m.in.: jajniki. Po godzinie mama mojego kolegi była na skardze u mojej, że uczę jej syna sprośności. ***Mama moja za karę (!) kazała mi chodzić z atlasem po bloku, odwiedzić każdego sąsiada i pokazać mu jajniki. A wszystko w celu oduczenie mnie głupot!***

Seksualność dla moich rodziców zawsze była powodem do głupich żartów, zupełnie nic nie wnoszących do mojego wychowania, oprócz zawstydzenia.

Taki sposób mówienia o seksualności i budowanie wokół tego tematu atmosfery upokorzenia czy wyśmiewania może mieć tragiczne skutki w przyszłości. Wulgaryzowanie kwestii związanych z seksualnością przez osoby najbliższe, które powinny zadbać o prawidłowy rozwój psychoseksualny swoich dzieci jest niedopuszczalne i krzywdzące dla młodych ludzi.

Jedna z osób ankietowanych napisała: *Nie jest mi potrzebne, aby ktokolwiek przekazywał mi tego rodzaju wiedzę.* ***Brzydzę się tego tematu***. Warto zadać sobie pytanie, co musiało się wydarzyć, żeby wzbudzić takie emocje i postawę u cytowanej osoby. Postawy dotyczącej seksualności dzieci najczęściej uczą się w domu poprzez obserwację rodziców i ich zachowań. Tak więc zdecydowanie rolą rodziców jest modelowanie prawidłowych zachowań seksualnych i pozytywnego sposobu mówienia o seksualności.

Dostaliśmy również sygnały, że nastoletni chłopcy bywają „edukowani" przez swoich ojców za pomocą filmów pornograficznych. Jest to o tyle niepokojące, że, jak wynika z dalszej części badania „skąd młodzież czerpie informacje", chłopcy i tak na własną rękę sięgają po pornografię w celach „edukacyjnych". Rodzice powinni być przeciwwagą dla nieprawdziwych i krzywdzących wzorców promowanych przez filmy pornograficzne, a tymczasem sami taki model „edukacji" popierają.

Pełną wiedzę o seksualności zdobyłem w 4 klasie szkoły podstawowej od taty. Instruktarz zakończony był filmem porno. Troszkę byłem wystraszony na początku rozmowy. Zawsze mogłem sie zwrócić do taty z każdym pytaniem.

Powyższy cytat jest podwójnie niepokojący – ojciec przekazał informacje dotyczące seksualności, pokazując bardzo młodemu synowi film pornograficzny, a równocześnie chłopak ten wyraźnie nie zdaje sobie sprawy z nieprawidłowości takiego postępowania. Z perspektywy pedagogicznej taki sposób przekazywania wiedzy dziecku jest krzywdzący i nieprawidłowy.

Pamiętam, gdy kiedyś mój ojciec miał rozmawiać z moim bratem o seksualności, ***przynosząc mu tzw. instrukcję obsługi kobiety z jakiegoś pisma pornograficznego. Ja zostałam definitywnie wyproszona z pokoju. Słyszałam przez drzwi ich śmiechy, moja mama nigdy nie reagowała na seksistowskie żarty.*** *Czekałam, kiedy mnie czeka taka rozmowa, ale się nie doczekałam. Moja mama najwyraźniej uważa, że kobieta do czasu zamążpójścia nie jest istotą seksualną i nie odczuwa popędu.*

Tu dodatkowo pojawia się element wykluczenia dorastającej dziewczyny z wszelkich rozmów o seksualności. Powstaje jawne porozumienie mężczyzn znających „instrukcję obsługi kobiety" w opozycji do biernej matki niereagującej oraz niebroniącej córki ani siebie przed seksistowskimi żartami.

4. Skąd młodzież czerpie informacje

W tej części naszego badania chcieliśmy sprawdzić, skąd osoby ankietowane czerpały lub nadal czerpią informacje dotyczące seksualności. **Okazuje się, że najczęściej młodzi ludzie szukają informacji przez rówieśników, pisma oraz książki. Na czwartym miejscu jest szkoła, później portale informacyjne (takie jak Grupy Edukatorów Seksualnych Ponton). Rodzice plasują się na przedostatnim miejscu.** Najrzadziej młodzi ludzie szukają informacji u rodzeństwa. Potwierdza to naszą obawę, że dom rodzinny najczęściej nie jest miejscem, w którym młodzież może uzyskać rzetelną i pełną wiedzę przekazaną w sposób bezpieczny i dopasowany do wieku. Uważamy to za istotną informację kontrastującą z przekonaniem wielu osób odpowiedzialnych za przedmiot wychowanie do życia w rodzinie, że najważniejsze informacje są przekazywane młodzieży przez rodziców.

Z naszego badania wynika, że dziewczęta częściej czerpią wiedzę od rodziców, ze szkoły, od rodzeństwa, rówieśników, z czasopism, portali internetowych oraz książek. Można założyć, że dziewczęta mają większą łatwość w pytaniu o tematy związane z seksualnością i częściej otrzymują odpowiedzi. Prawdopodobnie jest to związane z faktem wystąpienia pierwszej miesiączki oraz obawą rodziców, że ich córka zajdzie

w niechcianą ciążę. **Chłopcy natomiast częściej czerpią wiedzę z erotyki oraz pornografii. Jak wynika z naszego badania, jest ich do główne źródło wiedzy.** Ten bardzo niepokojący trend nie stanowi zaskoczenia dla edukatorek/ów seksualnych. Zarówno podczas dyżurów przy Telefonie Zaufania jak i podczas prowadzenia zajęć w szkołach gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, często zdarza się, że chłopcy zgłaszają swoje obawy dotyczące budowy ich ciała zrodzone podczas oglądania filmów pornograficznych. Porównują się do aktorów porno, specjalnie dobranych pod kątem walorów fizycznych, a swoje partnerki do aktorek porno, zarzucając im, że mają zbyt małe piersi, czy zbyt duże owłosienie łonowe. Chłopcy ci oczekują od swoich partnerek różnych form aktywności seksualnych (seks analny, oralny) ponieważ są przekonani, że każdy stosunek płciowy tak właśnie wygląda.

	rodzice	szkoła	rodzeństwo	rówieśnicy	czasopisma	informacyjne portale internetowe	erotyka / pornografia	książki	inne
zawsze	8,9	5,8	5,3	18,9	15,9	16,2	7,9	17,5	13,8
często	12,3	15,5	11,1	39,0	38,5	28,2	14,7	28,9	17,7
czasami	18,8	30,1	16,8	25,3	26,4	20,6	22,3	27,1	26,7
bardzo rzadko	30,0	32,5	17,4	12,4	12,7	13,2	27,0	16,4	12,8
nigdy	30,0	16,1	49,4	4,4	6,4	21,8	28,1	10,1	28,9
Razem:	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

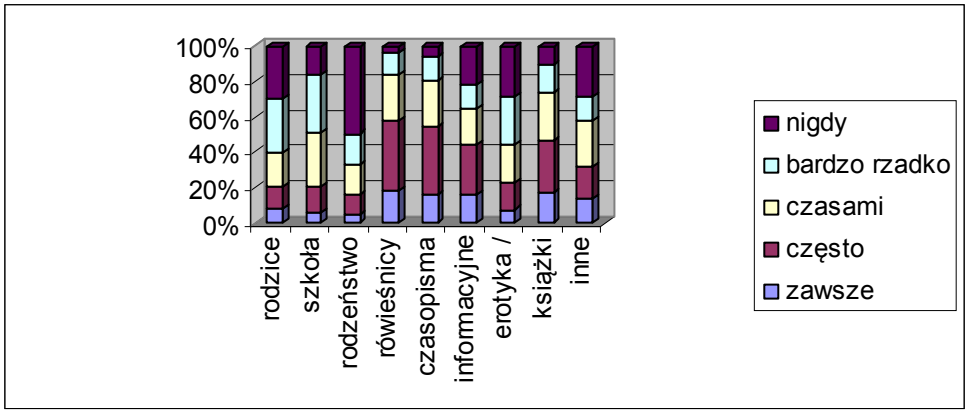

5. Przykłady dobrych praktyk

Wśród osób, które wzięły udział w naszym badaniu, znalazły się również takie, które pisały o bardzo dobrych relacjach rodzinnych, pozytywnej atmosferze towarzyszącej rozmowom o seksualności i o pełnym zaufaniu do rodziców. Osoby te często podkreślały, że dzięki tak prowadzonym rozmowom czuły się akceptowane i spokojne. Dostaliśmy również głosy mówiące, że **dobra edukacja seksualna w domu była powodem opóźnienia inicjacji seksualnej.**

- **Seks**

Przede wszystkim rodzice ZAWSZE w rozmowach łączyli seks z miłością, odpowiedzialnością i z gotowością poniesienia jego ewentualnych konsekwencji, a nie przedstawiali mi wszystkiego tylko od strony fizjologicznej, przyjemności i fajnej zabawy bez konsekwencji, bo przecież jest antykoncepcja (a czymś takim ludzie są karmieni w tej chwili niestety:/). ***Mówili o tym, jaki wpływ ma pierwszy raz na wszystkie kolejne, podkreślali, że seks jest piękny i bardzo ważny, że jak nie chcę czekać do ślubu, to niech to będzie chociaż osoba, o której bardzo poważnie myślę i wiążę jakieś większe plany.***

Moja Mama starała się rzetelnie przekazać mi swoją wiedzę na temat seksualności i związków. Podkreślała, że to, co pokazuje pornografia jest tylko zewnętrznym obrazem, często z boku wyglądającym obrzydliwie (myślę ze dla dziecka takie jest, dla mnie jako dorosłej kobiety już nie). Ale seks połączony z miłością jest wspaniały. Podkreślała, że nie ma co sie spieszyć z seksem, że zawsze można uprawiać petting. Sama zainicjowała moją pierwszą wizytę u ginekologa po tabletki antykoncepcyjne. Myślę, że jej własne doświadczenia (…) sprawiły, że bardzo chciała nam (mam starszego brata) to wszystko wyjaśnić. Jednocześnie nie było to nachalne, nie czułam się przy tych rozmowach skrępowana.

Pierwszą rozmowę odbyła ze mną mama, kiedy miałam 14 lat i poszłam do gimnazjum... powiedziała mi wiele rzeczy na temat seksu, antykoncepcji i że kiedy poznam właściwego chłopaka za rok, za dwa czy kiedy będę gotowa, to mam do niej przyjść powiedzieć, ona pójdzie ze mną do ginekologa poradzić się o antykoncepcję. Faktycznie, gdy ten moment już nastąpił – ***mama była pierwszą osobą, która została poinformowana*** *i zrobiła tak, jak mówiła.*

Moja mama to moja przyjaciółka. Sex to nie jest temat tabu. Żartujemy z niego, śmiejemy się, ale kiedy jest czas poważnie rozmawiamy. ***Chciałabym być taka mamą, dla mojego dziecka kiedyś – otwartość i zaufanie to podstawa!***

Gdy już byłam w liceum (miałam 16–17 lat) mama miała do mnie tyle zaufania, że pozwalała mi przyprowadzać mojego chłopaka na noc do domu albo sypiać u niego. Ufała mi, że tylko z nim śpię. ***Czułam się wtedy wolna i akceptowana.***

- **Miesiączka/antykoncepcja**

Pierwszej miesiączki dostałam w wieku 14 lat, byłam wtedy na wakacjach u babci. Mimo, że wcześniej oczywiście mama przygotowywała mnie na ten moment, to gdy rano zobaczyłam krew trochę się przestraszyłam. Powiedziałam babci, a ona uściskała mnie i powiedziała, że trzeba natychmiast zadzwonić do rodziców, żeby im powiedzieć że ich córka jest już kobietą (dostałam też od razu podpaski od kuzynki). ***Moi rodzice byli bardzo wzruszeni. Później tego dnia przyjechali do domu babci (w rozmowie nie mówili o tym planie) – od ojca dostałam bukiet 20 róż, a od mamy piękny wisiorek na pamiątkę chwili, w której stałam się kobietą.***

Gdy miałam 11 lat mama zabrała mnie na rozmowę i jasno, choć na moją prośbę, wytłumaczyła szczegółowo, skąd się biorą dzieci. Później w wieku 12 lat, gdy dostałam miesiączki, przekazała mi informacje na temat higieny w jej trakcie, cyklu w ogóle, antykoncepcji i pierwszej wizyty u ginekologa. ***Dodała, że jeśli będę potrzebowała antykoncepcji, mam jej powiedzieć, a zawsze mi pomoże. Gdy miałam 16 lat poprosiłam mamę o wizytę u ginekologa, żeby dobrać antykoncepcję. Nie zawiodła mnie.***

- **Orientacja seksualna**

Gdy przyznałem, że jestem już pewien swojego homoseksualizmu – matka doznała szoku, w zasadzie przestała się odzywać i umówiła nas z seksuologiem. Gdy ten potwierdził, że moja orientacja nie pozostawia złudzeń – porozmawiał z nią. ***Od tego czasu wszystko wygląda jak dawniej, a mama zaakceptowała nawet mojego chłopaka.***

Mama – która po dowiedzeniu się o tym, że jestem gejem – wie teraz na temat homoseksualizmu więcej ode mnie.

To, co się powtarza w kontekście dobrze zapamiętanych rozmów na temat seksualności, to fakt, że młodzi ludzie czują, że dzięki takim rozmowom są bliżej z rodzicami, bardziej akceptują swoje ciało, fizjologię, seksualność oraz prawdopodobnie tworzą lub będą tworzyć udane, szczere i partnerskie związki. Z doświadczeń Grupy Ponton wynika, że osoby, których edukacja seksualna w domu przebiegała poprawnie, są mniej narażone na przemoc na tle seksualnym, ponieważ częściej umieją ochronić granice swojej intymności i trudniej ulegają presji rówieśniczej związanej np. odbyciem pierwszego stosunku seksualnego.

Jedna z ankietowanych kobiet ujęła tę zależność tak:

(…) Do 23 roku życia właściwie seks był tematem tabu u mnie w domu. ***Dlatego zostałam wykorzystana.***

Inna osoba napisała:

Raczej przemocy nie zapobiegniecie. Żadnej. ***A wiedza nikomu się nie przyda, jeśli od zawsze dziecku mówi się, że jest tylko przedmiotem do wymiany****. I to nie są skrajne sytuacje, ale Wy o tym nie wiecie. I się nie dowiecie na własnej skórze już nigdy. Pozdrowienia dla rodziców.*

6. Podsumowanie

Grupa Edukatorów Seksualnych Ponton od lat apeluje o wprowadzenie do szkół rzetelnej oraz neutralnej światopoglądowo edukacji seksualnej, a także o monitorowanie lekcji WDŻ. Od lat słyszymy tę samą odpowiedź – lekcje WDŻ odbywają się, a ich poziom merytoryczny jest zadowalający. W badaniu przeprowadzonym w 2009 roku udało nam się dowieźć, że nie jest to prawdą. W badaniu tegorocznym zależało nam na oddaniu głosu młodym ludziom, by opowiedzieli nam własnymi słowami jak wygląda(ła) edukacja seksualna w ich domach. Wiele zacytowanych wypowiedzi pokazuje dramat młodych ludzi, którzy są niejednokrotnie odcięci od informacji dotyczących ich rozwoju psychoseksualnego zarówno w szkole, jak i w domu. Rodzina powinna być podstawowym miejscem socjalizacji młodych ludzi, a zaraz za nią powinna znajdować się szkoła, **tymczasem okazuje się, że młodzież w celu uzyskania jakichkolwiek informacji na temat tak istotny, jakim jest ich własna seksualność, chętniej sięga po rady rówieśników/rówieśnic czy po filmy pornograficzne.** Jest to bardzo niepokojąca

sytuacja, z której skutkami na co dzień stykają się edukatorki/rzy seksualni, odpowiadając na dziesiątki maili i telefonów od młodych osób zmagających się w pojedynkę z dojrzewaniem, a także tych, które padły ofiarą przemocy na tle seksualnym czy zaszły w niechcianą ciążę.

Zdajemy sobie sprawę z faktu, że nie każdy rodzic czuje się komfortowo, prowadząc rozmowę na temat seksualności ze swoim dorastającym dzieckiem. Nie ma w tym nic dziwnego, szczególnie jeśli przez całe życie nie poruszało się „tych" tematów w domu i nagle trzeba się zmierzyć z sytuacją, w której 16-letnia córka chce wyjechać ze swoim chłopakiem pod namiot. Zawsze jednak podkreślamy, że warto jest zacząć taką rozmowę ze swoim dzieckiem. Nie trzeba od razu mówić o samym seksie czy antykoncepcji; nie na tym opiera się ludzka seksualność. Warto zacząć od rozmowy na temat uczuć, relacji, wzajemnego szacunku, akceptacji własnego zmieniającego się ciała. Rodzice powinni rzeczowo odpowiadać na pojawiające się spontanicznie pytania, a jeśli nie znają odpowiedzi – szukać jej wspólnie.

Uderzyła nas także dysproporcja między chłopcami a dziewczętami biorącymi udział w naszym badaniu. Jak zostało wspomniane na początku, ankietę wypełniło 3061 kobiet (dziewcząt) oraz 807 mężczyzn (chłopców). Można stąd wywnioskować, że dziewczęta mają większą łatwość w mówieniu o własnych doświadczeniach związanych ze sferą seksualności, być może również łatwiej było nam do nich dotrzeć z reklamą badania poprzez media (np. prasę). Chłopcy zdają się być grupą w tej kwestii zaniedbaną pod kilkoma względami – rzadziej mogą liczyć na jakąkolwiek edukację seksualną, rodzicom trudniej się z nimi rozmawia niż z dziewczętami, a grupa rówieśnicza raczej wymaga zaznaczania swojej pozycji poprzez wulgaryzowanie kwestii związanych z seksem. Mniej chętnie zadają oni pytania czy dzielą się swoimi wątpliwościami z rówieśnikami (wydaje się, że dziewczętom jest w tym obszarze o wiele łatwiej). **Równocześnie to dziewczęta narażone są na seksistowskie uwagi, wulgaryzację kwestii związanych z ich dojrzewaniem i seksem, straszenie ciążą, czy wyrzucaniem z domu oraz wzbudzanie niechęci do ich zmieniającego się ciała.** Dziewczętom najczęściej nie mówi się o ich seksualności jako o czymś przyjemnym i wartym poznania. Jest to o tyle przykre, że może wywierać wpływ na całe dalsze życie kobiety.

Możliwe efekty zaniedbań w sferze edukacji seksualnej dobrze obrazuje poniższy cytra pochodzący z naszego badania:

(…) Boję się, że wszelkie zaniedbania na przestrzeni całego mojego życia powodują, że jestem niepewna, nieświadoma swojego ciała i potrzeb oraz możliwości jak można siebie i innych chronić np. poprzez odwiedzanie ginekologa, stosowanie antykoncepcji.

7. Postulaty Grupy Edukatorów Seksualnych Ponton

Grupa Edukatorów Seksualnych Ponton po raz kolejny apeluje o wsparcie ze strony Ministerstwa Edukacji Narodowej. Raport Pontonu sporządzony na podstawie informacji od młodych ludzi jest wymowną ilustracją tego, że wiedza dotycząca seksualności przekazywana w polskich domach jest często niewystarczająca, a nawet pełna mitów i stereotypów. Jednocześnie młodzi ludzie wciąż nie otrzymują w szkole wystarczających informacji na temat zdrowia, seksualności, asertywności, antykoncepcji oraz profilaktyki chorób przenoszonych drogą płciową. Nie mamy wpływu na poziom wiedzy przekazywany młodzieży przez rodziców, dlatego stoimy na stanowisku, że konieczne jest wprowadzenie do szkół rzetelnej, neutralnej światopoglądowo i dostosowanej do wieku dziecka edukacji seksualnej.

Wnioskujemy o:

1. **Wprowadzenie do szkół dostosowanej do wieku, rzetelnej, neutralnej światopoglądowo edukacji seksualnej.**

2. **Dobrą podstawę programową, która będzie zawierała wszystkie ważne tematy: dojrzewanie dziewcząt i chłopców, profilaktykę chorób przenoszonych drogą płciową, nowoczesne środki antykoncepcyjne, prewencję przemocy seksualnej, wiedzę o asertywności i orientacjach seksualnych.**

3. **Realizację zajęć przez przygotowanych do nauki tego przedmiotu, kompetentnych i wykształconych nauczycieli w trakcie normalnych godzin lekcyjnych.**

Rzetelna i powszechna edukacja seksualna powinna być oparta na standardach naukowych i medycznych oraz na standardach praw człowieka wypracowanych przez ONZ oraz Unię Europejską. Każdy polski uczeń i każda uczennica mają prawo do rzetelnej edukacji seksualnej, a polskie państwo jest zobowiązane zapewnić

uczniom/uczennicom właściwą edukację na mocy zapisów zawartych w obowiązującej „Ustawie o planowaniu rodziny" oraz licznych cytowanych poniżej zobowiązań międzynarodowych. Warto w tym miejscu przypomnieć o istnieniu międzynarodowych standardów edukacji seksualnej, które w Polsce niestety nie są respektowane. Kwestia potrzeby funkcjonowania edukacji seksualnej rozstrzygnięta została na szczeblu międzynarodowym, m.in. podczas Światowej Konferencji na rzecz Ludności i Rozwoju (Kair, 1994) oraz IV Światowej Konferencji na rzecz Kobiet (Pekin, 1995). Polska uczestniczyła w obu konferencjach, a ich dokumenty końcowe przyjęła bez zastrzeżeń. Tym samym zobowiązała się do realizowania ich postanowień[5]. O obowiązku zapewnienia przez rząd młodym ludziom edukacji, poradnictwa i świadczeń z zakresu zdrowia seksualnego mówi również Konwencja o prawach dziecka przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 20 listopada 1989 roku.

Według międzynarodowych standardów programy edukacji seksualnej powinny:

• zapewniać rzetelną i pełną informację dostosowaną do wieku dziecka;
• zapewniać wiedzę odpowiednio wcześnie – tak, by wyprzedzać doświadczenia młodzieży;
• zapewniać rzetelną i pełną informację na temat antykoncepcji, w tym skuteczności, zalet i wad różnych metod;
• zapewniać rzetelną informację na temat AIDS i sposobu uniknięcia zakażenia wirusem HIV oraz innymi chorobami przenoszonymi drogą płciową;
• kształtować postawy asertywne u młodzieży, podkreślać prawo kobiety do decyzji w sprawach dotyczących seksu, także do odmowy w każdej sytuacji;
• problematyzować kwestie związane z mobbingiem, napastowaniem seksualnym oraz gwałtem tak, by młodzież uczyła się odróżniać seksualną przemoc od zalotów.

Równocześnie edukacja seksualna w szkole musi opierać się na:

• założeniu, że seksualność jest niezbywalnym elementem życia każdej jednostki od narodzin aż do śmierci oraz, że jest dobrem i powinna służyć szczęściu kobiet i mężczyzn;
• pełnym poszanowaniu praw reprodukcyjnych i praw seksualnych;
• szacunku dla młodych ludzi i dla ich decyzji;

[5] http://www.ponton.org.pl/downloads/cele_edukacji_seksualnej.pdf

• akceptacji mniejszości seksualnych;
• zasadzie równości płci;
• rzetelnej naukowej wiedzy i nowoczesnych standardach[6].

opracowanie raportu: Kamila Raczyńska

opracowanie statystyczne: Marta Kołacka

konsultacja: Aleksandra Józefowska

korekta: Paulina Wawrzyńczyk

[6] tamże